

**WEGETARIANIZM  
PRAWA  
ZWIERZĄT  
MITY  
PYTANIA  
ODPOWIEDZI**

# *PORADNIK DYSKUTANTA*

...czyli dlaczego nie zmuszamy lwów do jedzenia soi

**D**rodzy Czytelnicy, ile razy słyszeliście o cierpiących katusze marchewkach? Ile razy próbowano Wam wmówić, że rozmawiając o emocjach zwierząt uczłowiczacie je? Czy nie wydają Wam się znajome formułki o rządzącym przyrodą prawie pięści, z którego, z bliżej nie określonych powodów, winniśmy brać przykład?

Mamy szczerą nadzieję, że nie. Odpowiadanie na tego rodzaju zaczepki to prawdziwa udręka. Niemniej, jeśli jesteście wegetarianami czy też angażujecie się w działania ruchów pro-zwierzęcych, musieliście, i to zapewne nie raz, spotkać się z wymienionymi wyżej pytaniami. Za każdym razem gdy liczymy na poważną dyskusję dotyczącą idei praw zwierząt czy też wegetarianizmu, zostajemy zasypywani tymi samymi banalnymi, dotyczącymi ludzkiej, rzekomo mięsożerne, natury. Niemal za każdym razem powtarza się schemat dyskusji, w której nasi oponenci najpierw zarzucają nam nie znajomość ludzkiej fizjologii, potem biologii i praw rządzących ewolucją. Na koniec wytykają nam hipokryzję, rozpisując się o zabijanych przez nas bakteriach i wirusach.

Coraz więcej ludzi stara się podejmować w dyskusjach tematy, o których nie ma pojęcia. Szczególnie w internecie, gdzie anonimowość pozwala na niczym nie skrępowane wylewanie osobistych frustracji. Jedynym często celem rozmowy jest dowartościowanie własnego ego i skompromitowanie naszych idei, a nie poważna i rzetelna dyskusja.

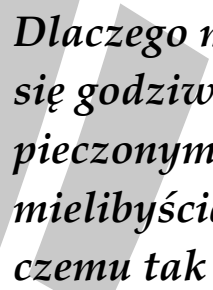
Dlatego też zdecydowaliśmy się na publikację niniejszego Poradnika Dyskutanta. Jest on przeznaczony dla wszystkich zmęczonych ciągłym odpowiadaniem na powtarzające się zarzuty oraz dla tych, którzy sami te zarzuty formułują. Znajdziecie tu kilkadziesiąt dobrze Wam znanych pytań wraz z opracowanymi odpowiedziami. Przygotowując tego rodzaju gotowce mamy nadzieję oszczędzić Wam zbędnego tłumaczenia i ułatwić dyskusję z różnego rodzaju oponentami. Ironiczny miejscami charakter poniższego poradnika nie ma na celu niczyjego obrażania czy dyskredytowania, ma jedynie uwypuklić absurdalność podnoszonych przez naszych rozmówców kwestii. Stanowi też poniekąd odpowiedź na cyniczny język jakim posługuje się gros naszych przeciwników.

Biorąc pod uwagę fakt, że ruch wyzwolenia zwierząt nie jest jednolity, idee różnić się mogą zależnie od przejętej wykładni filozoficznej, nasze odpowiedzi nie pretendują do roli jedynie słusznych. Niemniej, większość pytań, z którymi na co dzień się stykamy, ma tak naprawdę więcej wspólnego z biologią, aniżeli samą ideą wegetarianizmu. Brak rzetelnej wiedzy dotyczącej ewolucji i działania ekosystemów prowadzi do nieuprawnionych wniosków o panowaniu człowieka i wynikającym z tego przyzwoleniu na nieograniczoną eksploatację przyrody. Zdecydowaliśmy się poruszyć również problem zwierzęcej psychiki. Obiegowe opinie każą interpretować zachowania zwierząt w kontekście samych instynktów. Nierzadko odmawia się im prawa do świadomości, emocji i inteligencji. Współczesna etologia\* zadaje kłam tego typu opiniom, czego także staraliśmy się dowieść w poniższej broszurze. Nie brakuje także licznych cytatów, których treść stanowi doskonałe uzupełnienie omawianego tematu.

Dzięki niniejszej publikacji mamy nadzieję choć trochę ulżyć aktywistom i obrońcom zwierząt w dyskusjach z wszystkowiedzącymi ekspertami. Naszym przeciwnikom mamy natomiast nadzieję unaoocnić bezzasadność stawianych zarzutów. Rzecz jasna, nie uważamy aby dyskusja na temat wegetarianizmu czy praw zwierząt musiała się ograniczać wyłącznie do zaprezentowanych poniżej punktów. Wręcz przeciwnie. Do dojrzałej dyskusji potrzebna jest jednak rzetelna wiedza, wyzbyta funkcjonujących powszechnie mitów i stereotypów dotyczących zwierząt, przyrody jak i samych wegetarian. Taką wiedzę, choć być może w dość niekonwencjonalny sposób, staramy się promować przy pomocy Poradnika Dyskutanta.

Nie jest to jego ostateczna wersja. Będzie on sukcesywnie uzupełniany o nowe informacje, pytania i cytaty. Wszystkich zachęcamy do dzielenia się swoimi opiniami i pomysłami. Czekamy na propozycje kolejnych pytań, na które to odpowiedzi udzielimy w drugiej, zaktualizowanej wersji niniejszej broszury.

\*Dziedzina zoologii, zajmująca się szeroko pojętymi badaniami zachowań zwierząt, zarówno dziedzicznych jak i nabytych, ich aspektem przystosowawczym, rozwojem osobniczym, orientacją przestrzenną, zachowaniami społecznymi. Twórcą nowoczesnej etologii jest Konrad Lorenz.



*Dlaczego miałbym się spowiadać z tego, że  
się godziwie odżywiam? Gdybym się opychał  
pieczonymi trupami zwierząt, to wtedy  
mielibyście podstawy do indagowania mnie,  
czemu tak postępuję.*

*George Bernard Shaw*

## 1 Człowiek jest mięsożerny

Gdybyśmy byli zwierzętami mięsożernymi, w skład naszej diety wchodziłyby prawie wyłącznie martwe lub żywe tkanki zwierzęce, czyli mięso. Taka dieta, jeśli by nas nie zabiła w ciągu roku, to z pewnością zaprowadziłaby na oddział intensywnej terapii. Jesteśmy zwierzętami wszystkożernymi, przy czym ewolucja naszego sposobu odżywiania pozwala na całkowitą rezygnację z mięsa bez najmniejszego uszczerbku na zdrowiu.

## 2 Ludzie mają kły

Owszem, mają. W porównaniu jednak do drapieżników prezentują się one dość mizernie. Śmiemy wątpić w ich skuteczność podczas polowania i rozrywania zdobyczy.

Warto też zauważyć, że użębienie nie stanowi argumentu w dyskusji etycznej, jaką jest zabijanie zwierząt. Dodajmy, że natura wyposażyla nas również w dłoń, którą możemy zaciskać w pięść. Czy wynika z tego, że mamy nieustannie bić innych ludzi?

## 3 Ludzie jedli mięso od zawsze

Ludzie żyli niegdyś w jaskiniach oraz rozpalali ogień przy pomocy patyków. Czy w imię tego zabronić należałoby naszym przodkom budowy domów i korzystania z zapalniczek?

Próba usankcjonowania danego zwyczaju przez odwoływanie się do sformułowania „zawsze tak było” nakazuje utrzymanie wojen, niewolnictwa, prawa pięści, rasizmu, dyskryminacji i wielu innych mało chwalebnych zachowań. Stanowią jednocześnie przykład skrajnie zbanalizowanej, pozbawionej kontekstu refleksji.

## 4 Dziecie mięsnej zawdzięczamy rozwój mózgu

Faktycznie, za powyższą teorią przemawia kilka istotnych argumentów. Po pierwsze, nasz mózg jest jednym z najbardziej kosztownych narządów pod kątem zapotrzebowania energetycznego. Było to szczególnie istotne w momencie opuszczenia przez naszych przodków bezpiecznych lasów. Dostępność pokarmu roślinnego, zwłaszcza w porze suchej, drastycznie wów-



czas spadła. Należy również wspomnieć, że pierwsze przejawy zwiększania mózgu hominidów zbiegają się ze świadectwami wyrobu pierwszych narzędzi i wykorzystywania innych zwierząt jako źródła pożywienia. Najprawdopodobniej więc spożywanie mięsa było ściśle związane z ewolucją naszego mózgu.

Powstaje jednak pytanie: co z tego? Jaką analogię można zbudować pomiędzy sytuacją mającą miejsce co najmniej 2 miliony lat temu, a dniem dzisiejszym? Ruch praw zwierząt nie postuluje piętnowania wczesnych hominidów. Nie zajmujemy się również namawianiem ich bliżej niezidentyfikowanych szczątków do wegetarianizmu.

Usprawiedliwianie spożywania mięsa rozwojem własnego mózgu jest dziś biologicznym nieporozumieniem. Obecna dostępność pokarmu w miastach i wsiach jest nieporównywalnie większa od tej, jaką dysponowali nasi przodkowie. Ciężko też wytłumaczyć się zapotrzebowaniem energetycznym, które można obecnie zaspokoić bogactwem pokarmu roślinnego. Gdyby 2 miliony lat temu dostępność wszelkiego rodzaju zbóż, orzechów, owoców i warzyw była tak duża jak obecnie, nasz mózg poradziłby sobie równie dobrze bez mięsa. Tak jak radzi sobie dzisiaj. Mięso stanowiło dla wczesnych hominidów „być albo nie być”, dla nas jest tylko okupioną cierpieniem, nic nie znaczącą z punktu widzenia diety zachcianką. Sytuacja zwierząt, które miliony lat temu mogły cieszyć się wolnością i w starciu z człowiekiem miały realną szansę na obronę zmieniła się dziś radykalnie. Lasy deszczowe i sawanny zamieniliśmy w betonowe więzienia, z których nie ma ucieczki.

## 5 Nie jesz mięsa? To co ty właściwie jesz?

Drogi przyjacielu. Jakże nam przykro, że Twój obiad składa się jedynie z kawałka mięsa i ziemniaków. Ewentualnie pozwalasz sobie czasem również na surówkę. Niestety. Nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć komuś o tak ograniczonej wyobraźni kulinarnej, że można jeść smacznie i co ważniejsze - różnorodnie - wykluczając mięso. Przejdź się jednak do sklepu, na bazar i zobacz jak wiele kolorowych owoców i warzyw jest do wyboru. Ile różnorodnych produktów pszennych, zbożowych, orzechów, kiełków oferuje nam nasza piękna planeta. Dieta wegetariańska nie polega na jedzeniu wszystkiego, co zwykle jadasz Ty, z wyłączeniem mięsa. Polega na zrewolucjonizowaniu swoich żywieniowych nawyków i włączenia do swego jadłospisu całej gamy nowych produktów. Chyba, że uważasz, że jedzenie pestek dyni uwłacza Twojemu człowieczeństwu. Wszak chomikiem nie jesteś. Życzymy więc zdrowia.

## 6 Wegetarianizm nie jest dietą odpowiednią dla sportowców

Interesujące stwierdzenie, biorąc pod uwagę stanowisko Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego:

*Z punktu widzenia odżywiania, dieta wegetariańska charakteryzująca się dużą różnorodnością pożywienia może być odpowiednia dla wsparcia sportowych wyników. (...) Bez względu na to, czy dana osoba jest początkującym czy światowej klasy sportowcem, bycie wegetarianinem nie pomniejsza jej naturalnego talentu czy formy sportowej. Już w starożytnych Igrzyskach Olimpijskich greccy sportowcy trenowali, będąc na diecie wegetariańskiej, prezentując zadziwiające zdolności podczas konkurencji lekkoatletycznych.*

Wegetarianami było (i jest) wielu światowej klasy sportowców. Na przykład Carl Lewis, jeden z najwybitniejszych sportowców wszech czasów, lekkoatleta, sprinter, 9-krotny mistrz olimpijski; Scott Jurek, wieloletni weganin, najlepszy Amerykański ultramaratończyk, siedmiokrotny zwycięzca 100 milowego ultramaratonu Western States, dwukrotny zwycięzca ultramaratonu Badwater oraz Spartathlonu, a także zwycięzca Hardrock 100 Mile Endurance Run.

*Czy światowej klasy sportowiec jest w stanie uzyskać na diecie wegetariańskiej wystarczającą ilość białka, aby móc współzawodniczyć na najwyższym poziomie? Ja zdołałem się przekonać, że białko zawarte w mięsie nie jest potrzebne do tego, aby być jednym z najlepszych sportowców na świecie. Prawdę mówiąc, mój najlepszy rok na bieżni to ten, gdy przeszedłem na dietę wegańską. Co więcej, dzięki kontynuacji diety wegańskiej moja waga ciała jest stale pod kontrolą, a ja mogę cieszyć się bardzo dobrym wyglądem (wiem, że brzmi to próżnie, ale przecież każdy z nas chciałby wyglądać tak, aby podobać się samemu sobie). Mogę obecnie dużo więcej jeść i czuję się z tym rewelacyjnie.*

**CARL LEWIS**

jeden z najwybitniejszych sportowców wszechczasów, lekkoatleta, sprinter, 9-krotny mistrz olimpijski

W tym miejscu wielu pokusiłoby się zapewne o nieprzesadnie inteligentną ironię, sugerując, że bieganie to nie sport. Cóż więc począć z Mac Danzigiem, zawodnikiem MMA, zdobywcą tytułu King of the Cage i zwycięzca The Ultimate Fighter z 2007 roku? Nie jest to wyjątek. Innym zawodnikiem MMA stosującym dietę wegańską jest Ricardo Moreira.

Zapomnijmy również o miecie mięsożernego kulturysty. Wegetarianizm i weganizm dostarczają odpowiedniej jakości białka również do treningu siłowego. Świadczą o tym takie postaci jak Kenneth G. Williams czy Mike Mahler - weganie, kulturyści i instruktorzy w jednym.

Wegetarianizm/weganizm nie stanowi przeszkody w osiągnięciu dobrych wyników sportowych, nieważne czy mowa o koszykówce, lekkoatletyce, sportach walki, kulturystce czy nawet szachach.

## 7 Co z domowymi zwierzętami jedzącymi mięso?

Istnieją wegańskie odpowiedniki żywności dla psów czy kotów. Zawierają wszystkie konieczne do prawidłowego rozwoju składniki. Są przy tym jakościowo lepsze niż popularnie dostępna karma z supermarketów. W przypadku innych, zazwyczaj dzikich i egzotycznych (nierzadko również zagrożonych) zwierząt jak węże, nie może być mowy o jakimkolwiek handlu. Niezbędne są odpowiednie regulacje prawne zakazujące tego typu praktyk.

Powyższe pytanie, choć istotne z punktu widzenia praw zwierząt, wydaje się w większości wypadków traktowane przez naszych rozmówców jako próba ucieczki do zasadniczego problemu.

To człowiek odpowiedzialny jest za generowanie coraz większego popytu na produkty odzwierzęce, nie koty i psy. Jeśli pragniemy rozwiązać kwestię zabijanych dla celów spożywczych zwierząt analizujemy problem od właściwej strony.

## 8 Świnek nie jecie, ale ryby już tak... hipokryci

Nie, nie jemy ryb. Nie jemy żadnych zwierząt. Nie wiemy skąd nasi przeciwnicy czerpią informację o zawartości naszych talerzy. Nie polecamy porannych programów telewizyjnych i prasy kobiecej. Swego czasu wymyślono dużo wiarygodniejsze źródła informacji – książki. Choć mogą być one nieco trudniejsze w odbiorze aniżeli wypowiedzi medialnych „ekspertów”, szczerze je polecamy.

## 9 Trzeba być oszołomem żeby protestować przeciwko sprzedaży karpia w Wigilię

Cóż, z jednej strony ciągle zarzuca się nam niekonsekwencję (walczycie przeciw futrom, a jecie kotlety), a z drugiej, gdy staramy się owej konsekwencji dotrzymać nazywa się nas oszołomami. Ciężko odgadnąć logikę stojącą za

tego typu myśleniem, niemniej nie zamierzamy sobie nią zaprzętać głowy.

Nie rozpatrujemy zwierząt w kategoriach lew, ryba, słoń, krowa. W przypadku gdy cierpienie odczuwać mogą zarówno krowa jak i ryba podział gatunkowy traci na znaczeniu.



*Karpie należą do grupy ryb, która powstała w czasie zbliżonym do powstania ssaków, co oznacza, że miały tyle samo czasu na ewolucję mózgu co my na lądach. Wykształciły te same mechanizmy motywacyjne w mózgu i mają takie same zakończenia bólowe jak ssaki. Podobnie do nas potrafią odczuwać strach, który wraz z innymi negatywnymi doznaniem prowadzi do stresu. Karpie, które są sprzedawane głównie w okresie Świąt cierpią i nie można mieć co do tego żadnych wątpliwości.*

**Prof. ANDRZEJ ELŻANOWSKI**  
UW katedra zoologii

Ryba, wbrew powszechnemu przekonaniu, nie dość, że jest zwierzęciem, jest również kręgowcem i jak każdy kręgowiec posiada rozwinięty układ nerwowy. Badania dowiodły, że receptory bólu u większości ryb są identyczne z tymi znajdującymi się w ludzkiej skórze. Ryby to również zwierzęta obdarzone doskonałą pamięcią, zdolne do nauki zachowań społecznych. Oczywiście wydaje się nam w tym wypadku, że także i im należy się szacunek, a nasze kulinarne upodobania nie stanowią usprawiedliwienia dla dokonywanej na nich masowej rzezi. Zwłaszcza w przypadku karpia, gdy ich zabijaniu towarzyszą wszechobecne deklaracje święteckiego miłosierdzia.

Oszolomami wydają się raczej być ludzie bagatelizujący kwestię cierpienia ryb, definiując je na wzór warzyw czy owoców. Zalecamy szybką powtórkę podręcznika do biologii dla klas pierwszych.

## 10 Rośliny też czują ból

Nie, rośliny nie czują bólu. Mogą rzecz jasna reagować na różnego rodzaju bodźce, ale nie jest to równoznaczne z subiektywnym odczuciem bólu. Układ nerwowy to jedna z wielu cech różnicujących organizmy żywe, z których zwierzęta i rośliny stanowią dwa odmienne królestwa.



Z perspektywy ewolucyjnej ból jest roślinom absolutnie zbędny, jako nic nie znacząca informacja. Zwierzęta mają możliwość obrony lub ataku przed zagrażającym im sytuacjom. W razie czego są w stanie salwować się ucieczką przed źródłem bólu.

Rośliny nie mają szansy zminimalizowania swojego cierpienia. Nie są w stanie go w jakikolwiek sposób uniknąć. Ból nie przyniósłby roślinom jakichkolwiek korzyści ewolucyjnych. Nie ma tym samym powodu, dla którego miałyby go odczuwać.

## 1 1 Co z plemionami jedzącymi mięso? Chcecie im tego zabronić?

Nie chcemy. Dla plemion tych nierzadko polowanie i jedzenie mięsa jest jedyną szansą na pokrycie dziennego zapotrzebowania energetycznego organizmu. Nie można w tym wypadku wymagać ścisłego wegetarianizmu. Ciężko mówić o etyce, gdy brak realnego wyboru. W pierwszej kolejności winniśmy zając się miliardami zwierząt zabijanymi co roku na potrzeby ludzi w krajach uprzemysłowionych. One, w przeciwieństwie do zwierząt dzikich, nie mają i nie miały nigdy szansy zaznać wolności, a całe ich życie sprowadza się do stresu i niewypowiedzianego bólu zza stalowych krat hodowlanego więzienia.

## 1 2 Wegetarianizm jest bez sensu. Nic nie zmienia

*Najpierw Cię ignorują.  
Potem śmieją się z Ciebie.  
Później z Tobą walczą.  
Później wygrywasz.*

**MAHATMA GANDHI**

Walka z rasizmem jest bez sensu, walka z niewolnictwem jest bezsensu, walka z głodem jest bez sensu. Wszystko jest bez sensu... na szczęście nam, jak i wielu innym ludziom, obca jest powyższa ideologia siedzenia i pierdzenia w stołek. Nie tacy pchają świat do przodu.

## 1 3 Hitler też był wegetarianinem

Hitler nie był wegetarianinem. Owszem, ograniczał spożycie mięsa, lecz nigdy nie zrezygnował z kielbasek bawarskich, kawioru, wątróbek i dziczyzny. Wedle historyka Roberta Payne mit wegetarianizmu Hitlera był dziełem propagandy, która miała ukazać wodza III Rzeszy jako nieskazitelnego i ascetycznego przywódcę. Po dojściu do władzy zdelegalizował on wszystkie nie-

mieckie towarzystwa wegetariańskie oraz wstrzymał publikowanie głównego czasopisma wegetariańskiego wydawanego we Frankfurcie. Tyle.

Niemniej czujemy nieustanne zażenowanie będąc zmuszonymi do odpowiadania na tego typu „zarzuty”. Jeśli dla kogoś domniemany wegetarianizm Hitlera jest pretekstem do narodzin ruchu nazistowskiego to polecam ubieganie się o jak najszybszą habilitację na wydziale historycznym.

Należy również zapytać jakiego koloru skarpety nosił Hitler, a następnie czym prędzej zabrać się za porządki w swoich szufladach.

## 14 **Lwom też każecie jeść soję?**

Szczerze mówiąc nie widzimy powodu, dla którego mielibyśmy cokolwiek lwom nakazywać. Nie widzimy też specjalnej analogii pomiędzy gatunkiem Homo Sapiens a lwami - zwierzętami z natury mięsożernymi, nie będącymi w stanie dokonać analizy etycznej swojej diety.

## 15 **Ja nie zabijam zwierząt**

*Każdy człowiek spożywający mięso musi się zmierzyć z oczywistą i smutną prawdą – jeśli jesz mięso, to zwierzęta będą zabijane dla ciebie.*

**JULIET GELLATLEY**

założycielka Vegetarians  
International Voice for Animals  
(VIVA)

Pan X zleca panu Y dokonanie morderstwa. Proponuje wysoką zapłatę. Toteż pan X decyduje się podjąć zadanie. Zabija. Kogo w tym wypadku obwinimy za zabójstwo? Z pewnością morderstwa dokonał pan Y, lecz odpowiedzialnością obarczymy także pana X, gdyż to na jego polecenie dokonano zbrodni. Podobnie sytuacja wygląda jeśli chodzi o spożywanie mięsa. Jako konsumenci tworzymy popyt na określony produkt, a więc niejako zlecamy jego produkcję. Następnie płacimy za wykonaną pracę, kupując sterylne opakowane zwłoki. To my jesteśmy odpowiedzialni za śmierć zwierząt, które zabijane są wyłącznie dla naszego kulinarnego kaprysu.

## 16 **Mój kolega był wegetarianinem i po paru miesiącach wylądował w szpitalu!**

Mój kolega nie był wegetarianinem i też wylądował w szpitalu. Odżywiać się trzeba umieć, niezależnie czy się mięso je czy nie. Wegetarianizm nie polega na kanapkach z dżemem. Tak samo jak nie polega na tym żadna dieta.

## 17 Zwierzęta hodowlane są po to żeby je jeść

Osobliwa to zasada rozwiązywania dylematów etycznych za pomocą nazewnictwa. Wszak, kto jak nie człowiek o tym nazewnictwie decyduje? Natura i potrzeby zwierzęcia nie zmieniają się w magiczny sposób po dodaniu przedrostka hodowlany. Podobnie jak nazwanie człowieka niewolnikiem nie imputuje potrzeby zakuwania go w kajdany. Moralność nie sprowadza się do takich czy innych zabiegów stylistyczno-językowych.

## 18 Wszyscy ludzie nie przestaną jeść mięsa



Zakładając, że ponad miliard ludzi cierpi chroniczny głód, a kolejne miliardy zmuszone są żyć za kilka dolarów dziennie, nie wszyscy jedzą mięso. Kwestia hodowli jest kwestią głównie państw tzw. Zachodu, w którym nieustanna edukacja, pikiety i demonstracje dają wymierne rezultaty w postaci wzrastającej liczby wegetarian i wegan. Niemniej idea wyzwolenia zwierząt nie może ograniczać się tylko do kilku czy kilkudziesięciu krajów. Trudno jednak wymagać od ludzi walczących co dzień o przetrwanie przejmowania się losem innych zwierząt. Każe nam to po raz kolejny przypo-

mnąć sobie hasło „Animal Liberation – Human Liberation” i uświadomić sobie, że nie można wyzwalać jednych kosztem drugih.

Prędzej czy później ludzkość będzie musiała, dla własnego dobra, pochylić się nad problemem konsumpcji produktów odzwierzęcych. Masowe hodowle stanowią tykającą bombę ekologiczną. Zatruwają glebę i wodę miliardami ton odchodów, a według danych ONZ emitują do atmosfery więcej gazów cieplarnianych, niż transport samochodowy, lotniczy i wodny razem wzięte. Niemożliwością jest dalsze podtrzymywanie obecnej sytuacji. Wyjściem jest rezygnacja z mięsa lub jego laboratoryjna hodowla, która oszczędzi cierpienia zwierzętom, a dla środowiska okazać się może nieporównywalnie mniej szkodliwa aniżeli tradycyjne hodowle. Badania nad produkcją syntetycznego mięsa wciąż trwają, niemniej można odnotować już pierwsze sukcesy, co pozwala mówić o realnej alternatywie wobec obecnego przemysłu mięsnego.

Najwyższa pora zrozumieć, że podnoszone przez ruch praw zwierząt kwestie stanowią problem nie tylko dla eksploatowanych na masową skalę zwierząt, ale także dla środowiska naturalnego i dla nas - ludzi. Prędzej czy później wszyscy, niezależnie od swoich upodobań kulinarnych, będą musieli się z tym problemem zmierzyć.

## 19 Co by się stało z tymi wszystkimi zwierzętami gdyby nagle ludzie przestali jeść mięso? Chcecie je zabić?

Wbrew temu co się nam zarzuca, nie jesteśmy aż takimi idealistami aby sądzić, że kilka miliardów ludzi nagle jednocześnie przestanie jeść mięso. Jeśli do tego kiedykolwiek dojdzie, będzie to proces stopniowy, podczas którego ilość hodowlanych zwierząt będzie się zmniejszać proporcjonalnie do malejącego popytu. Nie ma potrzeby doszukiwania się drastycznych scenariuszy.

## 20 Wegefascyści! Wara wam od naszych talerzy!

Nie rozumiemy, dlaczego przeciętny miłośnik kielbasy każdą akcję protestacyjną albo uświadamiającą odbiera jako atak na swoją osobę. Chyba, że drodzy rozmówcy mają na co dzień do czynienia ze zorganizowaną siatką terrorystyczną, która dokonuje sabotażu na ich kuchence.

## 21 Wegetarianie zjadają jedzenie mojemu jedzeniu

Niestety, jako wegetarianie/weganie, jesteśmy często zmuszani do odpowiadania również na tego typu pozamerytoryczne zaczepki.

Niemniej, na potrzeby opracowywanego FAQ postanowiliśmy również i ten argument potraktować poważnie, w nadziei, że przemówi to do niewielkiego poziomu intelektualnego rozmówcy formułującego podobne twierdzenia.

Przyjrzyjmy się kilku faktom – w krajach rozwiniętych około 70% zbóż przeznaczanych jest na paszę dla zwierząt. Na całym świecie ilość w ten sposób wykorzystanego zboża to blisko 670 milionów ton. Jeszcze gorsza sytuacja przedstawia się w przypadku wody. Dla „wyprodukowania” jednego kilograma wołowiny potrzeba aż 100 000 litrów, podczas gdy jeden kilogram pszenicy potrzebuje zaledwie tysiąca. To tylko najbardziej znaczące dane, nie uwzględniające olbrzymiej ilości odchodów produkowanych przez zwierzęta hodowlane i jego udziału w emisji gazów cieplarnianych.

Pytanie – kto tu komu zjada jedzenie?



## 22 Dzięki temu, że jemy mięso, zwierzęta w ogóle się rodzą!



życia hodowanych zwierząt, warto by wykazali przy tym minimum przyzwrotności i upomnieli się również o ich wolność oraz sprzeciwili się dokonywanym na nich morderstwach.

Fakt. Pytanie, czy nasi rozmówcy z równą gorliwością opowiadaliby się za obozami pracy gdyby rodziły się w nich dzieci czy też woleliby im oszczędzić nieustannej męki i cierpienia. Czekają one bowiem wszystkie zwierzęta we współczesnych obozach zwanych masowymi hodowlami. Jeśli naszych oponentów tak bardzo leży na sercu kwestia

## 23 Gdybyśmy nie jedli zwierząt, one zjadłyby nas

Naprawdę? Nie wiemy kto jest w stanie wyobrazić sobie stada wygłodniałych rządnych krwi krów czy kurczaków. Tym bardziej nie wiemy po co. Niech lepiej jednak zajmie się pisanie „since fiction”, a nie dyskusjami o wegetarianizmie.

## 24 O co w ogóle chodzi? Przecież zwierzęta zabijane są humanitarnie

Czy gdyby na wojnach żołnierze ginęli w sposób humanitarny (cokolwiek to znaczy) oznaczać by to miało powszechną akceptację dla działań wojennych? Zwierzęta nie są zabijane, ani tym bardziej traktowane w sposób humanitarny. Kierując się logiką zysku masowe hodowle starają się minimalizować koszty, a ich głównym obiektem troski nie są zwierzęta, a ich późniejsze zwłoki, zwane eufemistycznie mięsem, udkiem, piersią czy wątróbką. Tego typu hodowle nie są w stanie zaspokoić nawet minimum biologicznych potrzeb danego gatunku, które wbrew powszechnej opinii nie ograniczają się do jedzenia, spania i wydalania. Nie mniej istotne są potrzeby społeczne, nauka i szansa na indywidualny rozwój podczas codziennych interakcji z innymi osobnikami swojego gatunku i otaczającym środowiskiem. Choć hodowcy z uporem maniaka starają się nas przekonać, że kura zamknięta w klatce czuje się szczęśliwa po otrzymaniu automatycznego poidelka, sugerujemy w tej kwestii wysłuchać etologów i zoologów, takich chociażby jak Desmond Morris, Vitus B. Droscher czy nagrodzony noblem Konrad Lorenz.

## 25 To co się dzieje w rzeźniach to okropieństwo. Ale trzeba starać się o bardziej humanitarne warunki zabijania, a nie zakazywać mięsa!

Nie staramy się o wprowadzenie prawnego zakazu jedzenia mięsa.

Tak – to, co się dzieje w rzeźniach to rzeczywiście tragedia. Pogląd ten podziela wiele osób. Niestety na ubolewaniach nad ludzką bezduszością się kończy. Nikt nic nie robi w kierunku poprawy życia tych zwierząt. Co więcej, w dalszym ciągu je zjada. Ciężko zrozumieć w jaki sposób można jednocześnie jeść mięso i finansować niedopuszczalne znęcanie się nad zwierzętami. Wbrew pozorom nie ma to nic wspólnego z przekonaniami etycznymi związanymi z jedzeniem mięsa. Jeśli produkcja wiodącej marki telewizorów łączy się z niewolniczą pracą dzieci to normalnym jest, że jeśli uważam to za złe, owych telewizorów nie kupuję. Co nie znaczy, że telewizorów nie lubię. Ktoś może lubić mięso i je jeść, ale jeśli nie akceptuje tego co się dzieje w rzeźni, logicznym będzie jeść je dopiero gdy warunki bytowania zwierząt hodowlanych ulegną znaczącej poprawie. Finansowanie potępianych przez nas samych praktyk to szczyt hipokryzji.

## 26 Staracie się „ucłowieczać” zwierzęta

*Oskarżenia o antropoformizm były przesadzone (...) Jeśli starannie przeanalizuje się te zarzuty, to okaże się, że zawsze zawierają one ukryte założenie, iż każda sugestia dotycząca tego, co zwierzę może robić, myśleć lub odczuwać, w rzeczywistości jest przypisywaniem mu wyłącznie cech ludzkich. Takie założenie opiera się na błędnych przesłankach, prowadzących do niesłusznych wniosków, jest zatem dosłownie przyznaniem się do przesądów i uprzedzeń.*

Prof. **DONALD GRIFFIN**  
amerykański zoolog, uznawany za  
twórcę etologii poznawczej  
„Umysły zwierząt”

To demagogiczne stwierdzenie ma w zamyśle kwestionować przypisywanie zwierzętom jakichkolwiek „wyższych” cech będących udziałem naszego gatunku. Groziłoby to bowiem ich ucłowieczeniem. Kolejny absurd bazujący na ludzkim egocentryzmie.

Badanie zdolności poznawczych zwierząt, dla przykładu szympanсів, wcale nie tworzy z nich ludzi. Ma jedynie dostarczyć obiektywnej wiedzy na temat ich natury i zachowań. Inteligentny szympanś nie przestanie być szympansem. Zmianie ulegną jedynie nasze błędne wyobrażenia, a nie realnie istniejąca rzeczywistość, w której szympanś i człowiek nadal pozostają odrębnymi gatunkami.

Nie można poprzez stwierdzenie faktu ucłowieczyć szympansa, słonia czy kota. Tak jak nie można zestonąć tygrysa. To zupełnie odrębne światy mentalne, które ewolucja wyposażyla w odmienne poziomy świadomości i inteligencji. Czy zdolność poruszania się, wspólna dla lwa i żyrafy tworzy z żyrafy lwa i na odwrót?

## 27 Co innego zakazywać barbarzyństwa a co innego zrównywać ludzi i zwierzęta!

Pod tym średnio błyskotliwym i kompletnie nielogicznym sformułowaniem kryje się średniowieczne założenie o wyższości gatunku ludzkiego, uprzywilejowanego w stosunku do pozostałej części królestwa zwierząt. Powyższe twierdzenie jest absurdałne nawet w świetle podręcznika do biologii z zakresu podstawówki. Nie można zrównywać ludzi do zwierząt, bo ludzie są zwierzętami. Podobnie jak nie można zrównywać grejpfruta do owoców bo grejpfrut jest z definicji owocem.

## 28 Wasza chora ideologia zrównywania ludzi do zwierząt zrodziła niewolnictwo i obozy zagłady

Nie – to chora ideologia wywyższania człowieka pozwalała porównywać dyskryminowanych ludzi do zwierząt, a następnie pomiatać nimi. Dotychczasowe usunięcie zwierząt poza sferę ludzkich trosk sankcjonowało brutalne traktowanie zrównywanych do nich ludzi. Nie bez powodu w nazistowskich Niemczech powszechne było stosowanie zwierzęcych etykiet względem Słowian, Polaków czy Żydów.

## 29 Jesteście chorzy! Jak można porównywać rzeźnię do obozów koncentracyjnych? Nie macie szacunku dla ludzi którzy tam zginęli!

*Powiedzmy otwarcie: zewsząd otacza nas degradacja, okrucieństwo i zabijanie, które dorównuje temu, do czego była zdolna Trzecie Rzesza. Jest to okrucieństwo nie mające końca, które odradza się wciąż na nowo w formie masowych hodowli zwierząt przeznaczonych na rzeź.*

**J.M.COETZEE**

jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy.

Dwukrotny zdobywca nagrody literackiej Brookreia oraz laureat Literackiej Nagrody Nobla

„Żywoty zwierząt”

Przeciwnie – mamy do nich ogromny szacunek, bo zdajemy sobie sprawę, że zginęli w następstwie chorej ideologii, która głosząc wyższość jednych pozwalała na bestialskie traktowanie drugich. Ideologii, z którą od lat uparcie walczymy. Panowie i niewolnicy się zmieniają, ale idea wciąż jest tak samo zbrodnicza i niebezpieczna. Celem powyższego porównania jest ukazanie stojącej za ową ideą logiki dyskryminacji i pogardy. Nie wartościujemy ani nie porównujemy cierpień ludzi i innych zwierząt. Po drugie – to nie chorzy, fanatyczni czy jeszcze inni obrońcy zwierząt pierwsi powołali się na tę metaforę, tylko ludzie, którzy piekło obozu przeżyli na własnej skórze, a dziś mając w pamięci ten koszmar walczą o to, aby miliony zwierząt nie musiały co roku przeżywać tego samego. To nie nazywanie rzeźni obozami koncentracyjnymi jest brakiem szacunku, ale określanie tych ludzi chorymi czy nienormalnymi.

## 30 Biblia mówi o czynieniu sobie Ziemi poddanej. Bóg stworzył zwierzęta dla ludzi.

Biblia mówi wiele rzeczy, nie mniej nie stanowi ona autorytetu w dziedzinie biologii i ekologii. Jednocześnie argumenty natury religijnej są z reguły mało użyteczne przy dyskusjach nad sprawami czysto naukowymi. Sprawą zaś czysto naukową są zależności międzygatunkowe, które notabene wykluczają relację pan-niewolnik.

## 31 Katastrofy naturalne pochłaniały już 60% wszystkich gatunków. Wymieranie to proces naturalny

*Wygraliśmy, bez swoich zresztą zasług, bilet wstępu na ten świat, z biletem tym złęczone są talenty darowane nam przez nasze bilogiczne dziedzictwo. Wyzyskajmy ten bilet i owe talenty dla najmądrzejszego i najlepszego, nie skaracanego przez naszą głupotę, pobytu na scenie życia. Dramat czy tragifarsa życia rozgrywały się i mogą w przyszłości rozgrywać mniej więcej tak samo i bez nas. Ale jesteśmy chyba jedynymi aktorami na scenie, którzy o tym wiedzą i którzy mogą choćby częściowo pisać swoją rolę. Nie piszmy jej jak idioci i tajdacy.*

Profesor dr hab.  
**WŁADYSŁAW J.H.KUNICKI-GOLDFINGER**  
„Znikąd donikąd”

Powyższe dziwaczne sformułowanie ma z reguły rzucić odpowiedzialność człowieka za katastrofy ekosystemów na bliżej nie sprecyzowane procesy naturalne, a tym samym usprawiedliwić dalszą eksploatację środowiska naturalnego. Rzecz jasna, gatunki wymierały na długo przed pojawieniem się naszego gatunku. Masowe wymieranie pod koniec permu pochłonęło blisko 90% organizmów morskich. Inne, trwające w okresie triasu czy kredy pochłaniały kolejne miliony. Co jednak ważne, tego typu gwałtowne (w skali ewolucyjnej i geologicznej) wymierania wiązały się zawsze z działaniem globalnych czynników środowiskowych (zmiany klimatyczne, katastrofy kosmiczne itd.). Były też szansą dla rozwoju nowych linii ewolucyjnych. Kolejne lata względnej równowagi ekologicznej pozwalały na ponowny rozkwit życia na Ziemi.

Pytanie, czy i dzisiaj, na długo po tym jak zmienimy nasz sposób działania (lub wyginieemy) ewolucji uda się odbudować uszkodzone ekosystemy. Praw-

dopodobnie tak, w tym czasie zginą jednak bezpowrotnie miliony gatunków, a dystansując się od chłodnego języka statystyki – miliardy indywidualnych istot. Zarówno tych prymitywnych, jak i wysoce rozwiniętych społecznie zwierząt. Pytanie: czy wolno poświęcać nam ich życie, a w konsekwencji i nasze w imię dalszej maksymalizacji zysków? Biologiczny fenomen, jakim jest życie rozkwitał na naszej planecie przez miliardy lat. My możemy go zniszczyć w ciągu kilku dziesięcioleci. Zniszczyć być może jedyny przejaw życia we wszechświecie. Kwestia wymierania gatunków i eksploatacji planety jest kwe-



stią naszego podejścia do bogactwa i różnorodności życia, które dla większości z nas jest czymś oczywistym, a które w rzeczywistości jest zjawiskiem unikającym w skali wszechświata. Nie rozumiemy pogardy, jaką wykazują w stosunku do niego wszyscy cynicy usprawiedliwiający rabunkową grabież planety wydarzeniami sprzed milionów lat. Nie chcemy, jako gatunek Homo Sapiens, okazać się dla Ziemi globalną katastrofą przyrównywaną do uderzenia olbrzymiego meteorytu. Szacunek dla życia i ewolucyjnego dziedzictwa jest dla nas kwestią bezdyskusyjną.

## 32 To normalne, że jemy mięso. Silniejszy zabija słabszego. Prawo natury!

Ten argument to prawdziwa z mora. Ulubiona taktyka wszystkich przeciwnych wegetarianizmowi cyników. Choć mało kto podejrzewałby ich o jakiekolwiek uwielbienie względem przyrody, gdy zaistnieje taka potrzeba, bardzo chętnie się do niej odwołują. Jako że jednak brak im elementarnej wiedzy dotyczącej zjawisk zachodzących w ekosystemach, prezentują najbardziej zwulgaryzowaną wersję darwinizmu.

Pojęcia silniejszy i słabszy nie są kategoriami biologicznymi, służącymi do opisanego złożoności królestwa zwierząt. O życiu na Ziemi decyduje skomplikowana sieć zależności pomiędzy wszystkimi żyjącymi organizmami, a nie bez-

*Problemem jest to, że nie da się wyciągnąć celów dla społeczeństwa na podstawie celów przyrody. Próby zrobienia tego znane są jako naturalistyczny mit, czyli niemożność przejścia od tego, jakimi rzeczy są, do tego, jakimi być powinny. Tym samym, gdyby zwierzęta miały zabijać się na dużą skalę, nie znaczyłoby to, że my też tak mamy robić, ani że mielibyśmy żyć w harmonii, ponieważ zwierzęta tak robią. Wszystko, co przyroda ma nam do zaoferowania to informacje i inspiracja, nie przepisy i nakazy.*

Prof. **FRANS de WAAL**  
światowej sławy prymatolog i etolog  
„The Age of Empathy”

refleksyjnie pojmowane prawo pięści. Rozwój i konkurencja występują w ramach kreślonych przez biologiczną równowagę ekosystemów. Gdyby silniejsze lwy w imię sławetnego prawa natury zabiły wszystkie słabsze antylopy, skończyłoby się to dla nich, w perspektywie czasu, śmiercią głodową. Ewolucja życia na Ziemi nie dąży do samozagłady. Niemniej rozwija się w opar-

ciu o bardzo wątle fundamenty. Człowiekowi bardzo łatwo owe fundamenty naruszyć i zakłócić globalną równowagę biologiczną. Powoływanie się w tym momencie na prawa natury zakrawa na czysty absurd. Nie można destabilizować życia na Ziemi legitymując się prawem, rzekomo o rozwoju życia decydującym. Jako prawdopodobnie najsilniejszy gatunek zwierzęcia jesteśmy w stanie pogрузić większą część planety w ogień bomby atomowej. Czy i wówczas, niszcząc przyrodę, moglibyśmy powołać się na prawa przyrodę rządzące? Warto zachować zdrowy rozsądek i poczucie proporcji.

Warto również przypomnieć, że drapieżcy nie stanowią jedynych zamieszkujących naszą planetę organizmów, a ich działania nie przekładają się na globalne reguły rządzące rozwojem bioróżnorodności.

O czym także większość nie pamięta, lub woli nie wiedzieć, sposób w jaki pozyskujemy mięso my, a sposób w jaki pozyskuje je tygrys lub gepard, są diametralnie różne.

Nigdy dotąd nie widziałem aby jakikolwiek mięsożerny drapieżca prowadził przydomową hodowlę i męczył swoje przyszłe pożywienie przed śmiercią. Dlatego też, mimo najszczerzych chęci nie potrafię nazwać zamykania kurczaka w klatce o powierzchni kartki A4, w której nie potrafi się nawet obrócić, czymś naturalnym.

Za sterylnie opakowanym mięsem w supermarketach leży dużo więcej niżli tylko śmierć zwierząt.

## 33 Zwierzęta zjadają się nawzajem, więc czemu my mamy nie jeść ich?

Powyższe pytanie nawiązuje w bezpośredni sposób do udzielonej w poprzednim punkcie odpowiedzi. Praktycznie brak jakiegokolwiek analogii pomiędzy sytuacją gdy tygrys zjada swoją zdobycz, a człowiek zjada krowę. Tygrys nie produkuje swoich ofiar taśmowo, nie hoduje, nie zamyka ich w klatkach, nie odbiera wolności, nie handluje ich dziećmi, nie przewozi, nie torturuje, nie wrzuca żywcem do wrzółku, nie karmi na siłę, nie zanieczyszcza środowiska, nie destabilizuje ekosystemu. Tygrys zabija by przeżyć. Człowiek nie zabija by przeżyć (bez gnijących na talerzu krowich zwłok żyć można równie dobrze jak i z nimi, a nawet lepiej). Człowiek zabija, bo Biblia pozwala, bo szuka wrażeń, bo mu smakuje, bo ma ochotę, bo ma kły, bo tak. Zapomina przy tym o rozwiniętej zdolności analitycznego myślenia i, tak często w innych dyskusjach przywoływanej (a w tej akurat zawsze przemilczanej) moralności. Tych cech nie posiadają, w tak rozwiniętym stopniu, inne zwierzęta. Warto więc ze swoich zdolności zrobić użytek. Naszemu człowieczeństwu to bynajmniej nie uwłacza. Wręcz przeciwnie. Nie ma nic bardziej ludzkiego niż współczucie i empatia.

Na marginesie ciekawe, że gdy chodzi o jedzenie to wszyscy bardzo chętnie porównują się do pozostałych zwierząt i roszczą sobie na tej podstawie szereg praw, ale gdy chodzi o coś innego to odwoływanie się do zwierząt jest niedopuszczalną profanacją świętości ludzkiego istnienia czy czegoś równie interesującego.

## 34 Jesteśmy na szczycie drabiny ewolucji

Nie jesteśmy na szczycie ewolucyjnej drabiny, bo takiej po prostu nie ma. Kiedy przed 150 laty Darwin opublikował przełomowe „O powstaniu gatunków” ówczesna wizja człowieka – Pana planety, legła w gruzach. Okazaliśmy się, ni mniej ni więcej jak tylko kolejnym gatunkiem zwierzęcia. Absurdalna teza o naszej rzekomej wyjątkowości nie miała szans w konfrontacji z przytoczonymi przez Darwina faktami (nie ma ich tym bardziej w konfrontacji z obecnym dorobkiem nauk biologicznych). Mimo to, ludziom bardzo trudno było rozstać



*W pojmowaniu ewolucji odnajdujemy dawne demony myśli chrześcijańskiej i zachodniej filozofii, wmawiających nam, że człowiek osiągnął najwyższy szczebel drabiny istot żywych i całej przyrody, podczas gdy stoi on na szczycie tylko własnej linii rozwojowej. Człowiek jest złożony i jedyny w sferze myśli, za to na poziomie swojej budowy jest rozbrajająco prosty i banalny.*

**PASCAL PICQ**

specjalista w dziedzinie paleontologii  
i antropologii  
*„Najpiękniejsza historia zwierząt”*

się z antropocentryczną wizją świata. Akceptując ewolucję, starano się, przy jej pomocy, pod płaszczykiem rzekomej naukowości, wytłumaczyć konieczność ludzkiej supremacji jako naturalnego porządku rzeczy. Jednym z pseudonaukowych mitów, mającym dowodzić słuszności powyższego twierdzenia jest, do dziś bardzo mocno zakorzeniony w świadomości większości ludzi, mit drabiny ewolucyjnej, na szczycie której stoi (jakżeby inaczej) człowiek.

Teoria drabiny zakłada nie tylko, że ewolucja jest celowa, ale, co jeszcze bardziej karkołomne, że jej celem jest człowiek. Tego typu interpretacja w ogóle nie bierze pod uwagę zależności ekologicznych, w ramach których działa dobór naturalny. Próbuje interpretować bioróżnorodność i rozwój ga-

*Ewolucja nie ma programu ani celu. Jest ślepa i losowa, a pozorny kierunek ewolucji, jaki obserwujemy, wynika z licznych ograniczeń, narzucanych przez czynniki fizyczne i chemiczne oraz przeszłe zdarzenia ewolucyjne i rozwojowe.*

Profesor dr hab.

**WŁADYSŁAW J.H.KUNICKI-GOLDFINGER**

„Znikąd donikąd”

tunków w oderwaniu od jakiegokolwiek kontekstu środowiskowego, zastępując go bajdurzeniami o ludzkiej wyjątkowości. Ten wartościujący schemat ewolucji nie ma nic wspólnego z naukowym obiektywizmem.

Ewolucja rozgrywa się w konkretnej przestrzeni, nie działa celowo, ani też nie przyjmuje formy drabiny - raczej rozgałęzionego krzaka. Gatunki, w zależności od środowiska, dotychczasowego przebiegu ewolucji, rachunku zysków i strat, tworzą nowe gałęzie rozwoju. Ani ważniejsze, ani mniej ważne od innych gatunków. Rozpatrywanie ewolucji jednego gatunku, jego zdolności

i zachowań, przez pryzmat innego (w tym przypadku człowieka), nie biorąc pod uwagę przestrzeni i warunków, w jakich owa ewolucja się rozegrała, jest przykładem skrajnej niewiedzy. Jednocześnie stanowi najlepszy dowód głęboko zakorzonego antropocentryzmu, którego przełamanie jest koniecznym warunkiem nie tylko realizacji idei praw zwierząt, ale i obiektywnej, wolnej od przesądów naukowej interpretacji.

## 35 Jesteśmy najlepiej przystosowanym gatunkiem więc panujemy nad pozostałymi zwierzętami

Nie jesteśmy najlepiej przystosowanym gatunkiem. Jednym z najlepiej przystosowanych gatunków są karaluchy. Przystosowanie nie oznacza panowania. Przystosowanie łączy się z pojęciem ekosystemów, a nie władzy.

*Większość ludzi będących orędownikami tezy o wyższości ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że ich pogląd wywodzi się z tej samej starożytnej idei, której wytworem stał się dziewiętnastowieczny rasizm, idei, zgodnie z którą niższe formy życia są po to, by służyć wyższym. Ostatni szczebel tej drabiny, superemacja białych mężczyzn, został po prostu zastąpiony superacją ludzi nad wszystkimi pozostałymi gatunkami. (...) Przekonanie o wyższości rasowej i przekonanie o wyższości ludzi wynika z tej samej starożytnej iluzji, że przyroda jest zbiorem nie powiązanych ze sobą form życia.*

**ROGER FOUTS**

prowadził badania nad zastosowaniem języka migowego wśród szympanśów. Jego odkrycia okazały się przełomowymi w dzidzinie biologii i etologii.

„Najbliżsi krewni”

## 36 Zwierzęta nie myślą, kierują się instynktem

Równie dobrze można by dziś twierdzić, że Ziemia jest płaska. Ponad wszelką wątpliwość możemy wykazać bowiem istnienie inteligencji u jednego z gatunków Homo – mianowicie u ludzi. I choć zapewne nie o to chodziło naszemu rozmówcy, warto o tym pamiętać mówiąc o rządzącym zwierzętami instynkcie.

Co więcej, skoro ludzie należą do organizmów żywych, podlegają prawom ewolucji. Prawa te zaś zakładają ciągłość filogenetyczną życia na Ziemi. Tym samym niemożliwością jest posiadanie przez nas wyłączności na biologiczny patent zwany inteligencją. Inne zwierzęta, w zależności od stopnia rozwoju potrafią uczyć się, zapamiętywać i na podstawie posiadanych informacji rozwiązywać problemy. Zwierzęta społeczne mają przy tym rozwiniętych również wiele innych zdolności, z empatią włącznie. Muszą nieustannie analizować i reagować na sygnały wysyłane przez swoich towarzyszy. Rzecz jasna ich inteligencja będzie różna od tej posiadanej przez nas. W przeciwnym razie delfiny nie byłyby delfinami tylko ludźmi.

Na koniec oddajmy głos specjalście – Boris Cyrulnik, rosyjski etolog i psycholog nazywa pogląd odmawiający zwierzętom inteligencji bezsensownym. Jak sam mówi „mamy tu do czynienia z koncepcją ideologiczną wymyśloną w XVIII wieku po to, żeby rozgraniczyć duszę i ciało i zrobić ze zwierzęcia narzędzie jednorazowego użytku.”

Otwarta natomiast pozostaje kwestia, co poziom inteligencji ma wspólnego z hekatombą zwierząt przeznaczanych na rzeź.



*(...) to przypomina mi powszechną strategię mającą na celu umniejszenie inteligencji zwierząt, poprzez „zdemonstrowanie” wyjątkowych osiągnięć poznawczych u gatunków o małym mózgu: jeśli szczur lub gołąb potrafi to zrobić, lub nawet może to zrobić lepiej, to nie może być to nic specjalnego. Tak więc by podważyć wnioski o umiejętnościach językowych małp, gołębie były trenowane w przeprowadzaniu „konwersacji” za pomocą uderzania przycisków, które przekazywały informację innemu gołębini, po czym ten naciskał klawisz z napisem „dziękuję”.*

Prof. **FRANS de WAAL**  
światowej sławy prymatolog i etolog  
„The Age of Empathy”

## 37 Zwierzęta są nieświadome



W kontekście współczesnej biologii świadomość stanowi rezultat zjawisk zachodzących w ośrodkowym układzie nerwowym. Nie ma ona nic wspólnego z przypisywaną człowiekowi sferą metafizyczną. Badania neurologiczne nie stwierdziły jakichkolwiek unikalnych właściwości ludzkiego mózgu. Świadomość w perspektywie ewolucyjnej, interpretowana winna być jako jedna z wielu cech adaptacyjnych, nie różniących się w swej naturze od przystosowawczych właściwości naszych konczyń czy zmysłów. O czym była już mowa wcześniej, skoro ewolucja za-

kląda ciągłość rozwoju filogenetycznego, absurdem jest przypisywanie świadomości wyłącznie jednemu gatunkowi. Kwestionując świadomość innych zwierząt kwestionujemy samą ewolucję. Tak wysoko rozwinięte zdolności mentalne *Homo Sapiens* nie mogły nagle wyłonić się w biologicznej próżni. Musiały stanowić spójną kontynuację dotychczasowych osiągnięć ewolucyjnych jego przodków.

Podstawowy błąd w dyskusji nad zwierzęcą świadomością wiąże się z błędną interpretacją samego pojęcia świadomości. Odziedziczona ideologia antropocentryzmu każe analizować nam świat zwierząt przez pryzmat ludzkich zdolności i osiągnięć. Utożsamia pojęcie świadomości z ludzką interpretacją tego zjawiska. Świadomość innych zwierząt rozpatrywana zaś musi być z punktu widzenia ich ewolucyjnego dziedzictwa. Świadomość słonia nigdy nie będzie świadomością człowieka. Podobnie świadomość delfina, u którego wzrok odgrywa rolę podrzędną wobec doskonale rozwiniętej zdolności echolokacji. Nie wiemy jak to jest być delfinem czy słoniem. Tak jak słoń nie wie jak to jest być szympansem. Nie wiemy też w którym momencie rozwoju gatunków wyłoniły się zaczątki świadomości.

Kwestię zwierzęcej świadomości na nowo, po latach behawioralnego dogmatyzmu, podjęła etologia poznawcza z Donaldem Griffinem na czele. Bez zapoznania się z współczesnymi opracowaniami dotyczącymi zwierzęcych umysłów bardzo trudno prowadzić konstruktywną dyskusję. Najważniejsze to uwolnić naukę z kajdan antropocentryzmu i skończyć z absurdem „uczwieczanych” zwierząt. Nie wolno wartościować nam zdolności innych zwierząt, a obiektywnie rozpatrywać w kontekście właściwej im niszy ekologicznej. W przeciwnym razie grozi nam ignorancja.

## 38 Mowa odróżnia ludzi od zwierząt

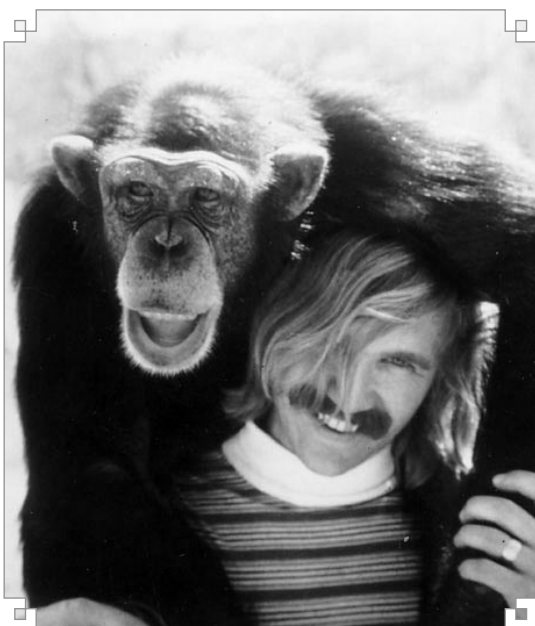
Zanim zajmiemy się kwestią mowy, spróbujmy przeanalizować samą konstrukcję zdania i sposób przedstawienia problemu. Po pierwsze nasz rozmówca, świadomie czy też nie, stara się zasugerować rzekomą odrębność gatunku ludzkiego w odniesieniu do pozostałej części królestwa zwierząt. Słowo „ludzie” zostało użyte jako przeciwieństwo pojęcia „zwierzę”. Powyższą przepaść zwykło się argumentować wyliczając poszczególne różnice, w tym przypadku skupiono się na naszych zdolnościach językowych. Równie często jednak wspomina się w tym kontekście o świadomości, emocjach czy inteligencji.

Zaakcentowanie wybranej różnicy (pomińmy na razie kwestię jej zasadności) oraz błędna interpretacja pojęć (ludzie, zwierzęta) ma nie tylko dowodzić wyższości Homo Sapiens, ale też zasugerować jakościową różnicę, która to pozwoli postawić ich ponad tych, którzy owej mowy/inteligencji/świadomości nie mają.

Absurdalności podobnych zdań można łatwo dowieść posługując się powyższą logiką do analizy zdolności poznawczych czy fizycznych innych zwierząt. Czy kiedykolwiek ktoś wpadł na pomysł stwierdzenia, że „długa szyja żyrafy odróżnia ją od zwierząt”? Nie. Zdanie to jest tak rażąco niedorzeczne, że nikomu nie przy-

szłoby nawet do głowy traktować je poważnie. Co dziwne jednak, w stosunku do zwierzęcia ludzkiego twierdzenia sformułowane z zachowaniem identycznej struktury są w powszechnym użyciu. Czy trąba słonia odróżnia go od zwierząt? Trąba odróżnia słonia, owszem, ale od innych zwierząt, a nie zwierząt jako takich. W przeciwnym razie słoń stanowić by musiał nową jakość, odrębne królestwo. Wystarczy jednak wziąć do ręki pierwszy lepszy podręcznik do biologii by przekonać się, że słoń rzeczywiście jest zwierzęciem... podobnie jak człowiek. Problem zasadniczy to sztuczny podział pomiędzy ludźmi, a zwierzętami. Ani mowa, ani świadomość nie determinują bowiem czyjejkolwiek zwierzęcości. Podział na zwierzęta, rośliny czy grzyby przebiega zupełnie gdzie indziej. Ludzi odróżnia od słoni bardzo wiele, tak samo jak słoni od psów, a psów od gołębi. Nikt jednak nie odważyłby się zasugerować, że skrzydła gołębia wykluczają go z królestwa zwierząt. Tym czasem mowa

Waschoe z opiekunem (Roger Fouts)



Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że język ludzki, bez względu na to czy w formie mówionej czy pisanej, nie jest w żadnym sensie lepszy od systemu porozumiewania się szympanśów. Ewolucja nie jest drabiną „udoskonaleń”, której najwyższym szczeblem jest gatunek ludzki, lecz nieustającym procesem przystosowywania się (...) gatunków, z których każdy podąża własną ewolucyjną drogą.

## ROGER FOUTS

prowadził badania nad zastosowaniem języka migowego wśród szympanśów. Jego odkrycia okazały się przełomowymi w dzidzinie biologii i etologii. „Najbliżsi krewni”

jest takim samym elementem adaptacyjnym jak skrzydła i długa trąba i podlega tym samym zasadom doboru naturalnego. Nie może być wartościowana w duchu gatunkowego szowinizmu, w oderwaniu do zależności ekologicznych i środowiskowych w jakich wyewoluowała. Fakt używania przez nas języka nie stawia nas ponad inne zwierzęta. Tym bardziej, że zdolność mowy osadzona jest głęboko w umysłowych zdolnościach naszych przodków. Mowa to nie tylko język/słowa, ale też mowa ciała czy sposób intonacji. Dla językoznawców dwie ostatnie stanowią aż 75% przekazu. Nabiera to znaczenia, szczególnie w przypadku języków migowych. Jak sugerował jeden z językoznawców – William Stokoe, między ludzkim językiem gestów, a tym używanym przez małpy człekokształtne istnieje ciągłość. Dowodzi tego nie tylko uznanie pod koniec lat 60. języka migowego za „prawdziwy język”, ale też przypadki takich szympanśów jak Koko, Tatu, Dar, Moja czy sławna Washoe, które opanowały język migowy w zdumiewającym stopniu. Posługiwały się nim nie tylko w kontaktach ze swoimi opiekunami, ale też pomiędzy sobą. Co więcej uczyły go swoich dzieci. Potrafiły tworzyć nowe słowa i wyrażenia na określenie nieznanych wcześniej przedmiotów czy zja-

wisk. Budowały zdania zgodnie z regułami gramatyki. Zupełnie inaczej interpretowały słowa „szczoteczka do zębów na kocu” i „koc na szczoteczce do zębów”. Stawia to w zupełnie nowym świetle kwestię mowy, języka, jego ewolucji i pochodzenia.

Twierdzenie jakoby mowa odróżniała ludzi od zwierząt nie znajduje tym samym realnego uzasadnienia. Z punktu widzenia praw zwierząt jest wyrazem gatunkowego szowinizmu, z perspektywy biologii absurdem (zgodnie z przyjętym rozgraniczeniem głuchoniemi nie byłiby ludźmi). Jest to zbyt obszerny temat aby można było go zamknąć w jednym, autorytatywnym i banalnym stwierdzeniu, jak to użyte przez naszego rozmówcę.

## 39 Wasi koledzy z Hiszpanii chcą już nadawać prawa człowieka szympanśom. Teraz będą nami rządzić małpy

Rozumiemy, że mowa o prawach człowieka w kontekście zwierząt wywołuje niezdrową fascynację i podniecenie, ale nie powinno to zwalniać z obowiązku myślenia. Projekt Wielkich Małp, o którym mowa, jest międzynarod-



wą koalicją psychologów, etyków, prymatologów i innych ekspertów na rzecz przyznania naszym ewolucyjnym krewnym prawa do wolności, życia i zakazu stosowania wobec nich tortur. Opublikowano już na ten temat dziesiątki naukowych publikacji z pogranicza biologii, antropologii i bioetyki. Niestety, w większości przypadków przeciętny rozmówca nie ma o nich pojęcia. Woli za to posiłkować się tabloidami których nagłówki krzyczą o rzekomym przy-



znawaniu małpom praw człowieka. W rzeczywistości jednak, mało kto poza mediami, którym powyższy tytuł zapewnia sensację, posiłkuje się podobnie uogólnioną metaforą. Jest ona bowiem zwyczajnie nieprawdziwa. Potrzeba naprawdę wielkiej dawki złej woli, ignorancji i bezmyślności, by uznać, że prawo do wolności dla prymatów wiąże się z możliwością startowania w wyborach czy (jak twierdzą co poniektórzy) prowadzenia przez nie samochodu. Analogicznie powinniśmy tego typu prawa przyznać też noworodkom skoro i im dajemy prawo do życia i wolności. Prawa przyznawane są w zależności od indywidualnych potrzeb, zdolności, predyspozycji i potrzeb danej grupy, w tym wypadku danego gatunku. Łatwo to zrozumieć, kiedy zamiast oburzać się medialnym bełkotem pokusi się o odrobinę refleksji.

## 40 Ludzie mają prawa bo sami są w stanie je sobie nadać i je zrozumieć



Jak dowodził w swoim artykule amerykański filozof Joel Feinberg (powołując się na W.D. Lamonta) „nieprawdą jest, że aby posiadać prawa podmiotowe, potrzeba zdolności rozumienia, czym prawo jest, i zdolności samodzielnego korzystania z narzędzi prawnych”.

Gdyby było inaczej nie istniałyby prawa dziecka. Niemowlę, a nawet kilkuletnie już dzieci nie są w stanie posługiwać się pojęciem prawa, a mimo to respektujemy ich życie i szanujemy, mówimy o ich prawach i je przestrzegamy. Podobnie w przypadku osób upośledzonych. Również zwierzęta nie są w stanie dochodzić jakichkolwiek praw, nie znaczy to jednak, że praw tych nie posiadają lub posiadać nie mogą.

## 41 Dorośnijcie. Pomożecie jednym zwierzętom, a drugie będą dalej ginąć. Nic nie zmienicie

Powyższy zarzut ma uświadomić nam nasze dzieciństwo. Jako dorośli ludzie bowiem, winniśmy zyskać „trzeźwe” spojrzenie i przyznać, że skoro na świecie jest źle to widocznie tak musi być i trudno. Oto sedno dorosłości – bezmyślny konformizm. My jak na złość jednak wolimy pozostać dziećmi i zamiast tracić czas na bezproduktywne białolenie, działać. Historia ludzkości jest historią nieustannych zmian. Nie rozumiemy, dlaczego w imię bliżej nieokreślonych racji, rezygnować z własnej siły sprawczej, skazywać się na niemoc i z kolejnych zmian rezygnować.

Aby być konsekwentnym w swojej „dorosłości” należałoby ignorować ofiary wypadków drogowych. Po co im pomagać i je ratować skoro w tym samym czasie gdzieś w Afryce ginie kolejne głodne dziecko? Zastanawiająca jest w tym kontekście rola lekarzy, straży i policji, nie wspominając o fundacjach i wolontariuszach. Wszak to dzieci inni hipokryci.



## 42 A o komary też się troszczycie? Przecież chodząc zabijacie mrówki! Wirusy też trzeba oszczędzać?

Przy okazji powyższego punktu warto wrócić do poprzedniego twierdzenia i zapytać - czy wolno mi pomagać ludziom, skoro w tym samym czasie zabijam bakterie? Zgodnie z przyjętą logiką nie wolno. Nie podejrzewam szanownych interlokutorów o tego rodzaju śmiałe przekonania, niemniej jeśli nie warto pomagać słanym na rzeź koniom bo w tym samym czasie przygniatamy mrówki, nie wolno mi również pomóc rannemu człowiekowi, skoro chwile później nieopatrznie zabijam pająka.

Na szczęście etyka nie postuluje tego rodzaju dziwacznych rozwiązań. Nakazuje natomiast minimalizację cierpienia wszędzie tam gdzie jesteśmy do tego zdolni. Na wiele rzeczy nie mamy wpływu, nie sprawiedliwa to jednak zadawania zbędnego bólu. Abstrahując już od faktu, że pomiędzy zabiciem grożącego życiu wirusem, a coroczną rzezią 56 mld zwierząt istnieje istotna różnica.

Rozumiemy jednak stanowisko naszych rozmówców – wszak gdy brak argumentów najłatwiej jest odwołać się do absurdu. Dzięki temu unikamy niewygodnych tematów, nasz taniutki światopogląd znowu jest bezpieczny, a my możemy pławić się w swoim przenikliwym intelekcie zadowoleni jak to sprytnie dowaliliśmy złym ekoterrorystom.

## 43 Tak bardzo kochacie zwierzątka. Zajęlibyście się lepiej ludźmi, którzy na świecie głodują!

Żeby walczyć w imieniu zwierząt nie trzeba ich kochać. Podobnie aby być przeciwnikiem rasizmu nie trzeba kochać czarnoskórych. Wiele aktywistów praw zwierząt jest również zaangażowanych w działalność organizacji społecznych i politycznych działających na rzecz ludzi. „Animal liberation – Human liberation” to jedno z przewodnich haseł ruchu wyzwolenia zwierząt. Dowodzi nie tylko naszej troski o gatunek ludzki, ale uświadamia również, że sprawy nasze i innych zwierząt są ze sobą nierozdzielnie związane. Masowe hodowle, z których pochodzi dziś zdecydowana większość mięsa to największy emiter gazów cieplarnianych. Produkują miliony ton odchodów i zanieczyszczeń zatruwających glebę i wodę, która w niedalekiej przyszłości stać się może towarem deficyto-



*Ponieważ współczucie w stosunku do zwierząt jest tak nierozdzielnie związane z dobrocią charakteru, można zaufać poglądowi, że jeśli ktoś jest okrutny wobec zwierząt, to nie może to być dobry człowiek.*

**ARTHUR SCHOPENHAUER**

niemiecki filozof

wym. Stanowią jednocześnie olbrzymie marnotrawstwo zasobów i odpowiadają za wycinkę największych lasów naszej planety. W samej Wielkiej Brytanii wycięto ponad 95% lasów, które w zdecydowanej większości przeznaczono pod hodowlę. Wszystko to negatywnie oddziałuje na stan środowiska, a w ostatecznym rozrachunku i na nas. Ta sama logika zysku, uprzedmiotowująca zwierzęta, prowadzi także do skandalicznych warunków pracy mieszkańców Trzeciego Świata. Nie można abstrahować od podobnych przykładów.

## 44 Czy jesteście również przeciwko ZOO?

*Tam jest młody szympan, który nie ma nic do zabawy oprócz własnego ciała. Wynajduje nowe sposoby poruszania się - toczenie się, wirowanie, staczanie się z dachu. Wpycha sobie do uszu słomki, rozmazuje swój kał po ścianach klatki i nakreśla na nim bezładne wzory, robi miny, klaszcze i wymachuje rękoma. Ale bez współtowarzyszy i w nudnym otoczeniu, pomimo śmiałych wysiłków i pomysłowości, stanie się otępiąłym, głupim klaunem, zamiast jednym z najbardziej rozumnych zwierząt na Ziemi*

**DESMOND MORRIS**

brytyjski zoolog, popularyzator nauki o zachowaniu zwierząt

Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa. Zdecydowanie sprzeciwiamy się zniewalaniu zwierząt, niemniej rzeczywistość rzadko kiedy przyjmuje czarno-białe kolory i często wymusza wybór mniejszego zła.

Idea zamykania zwierząt w klatkach dla zapewnienia rozrywki innemu, chorującemu na wrodzoną megalomanię gatunkowi jest z moralnego punktu widzenia nie do przyjęcia. Podobnie jak nie do przyjęcia jest dziś zamykanie w zoo osób upośledzonych, chorych i niepełnosprawnych, co również miało w nie tak odległych czasach miejsce. Warunki, w jakich egzystuje większość zwierząt w ogrodach zoologicznych są skandaliczne: niedostosowane wielkości wybiegów i klatek, brak możliwości realizacji potrzeb biologicznych i społecznych danego gatunku, źle przeszkolony personel - to tylko niektóre grzechy współczesnych ogrodów zoologicznych. Zwierzęta, psychicznie otumanione i znudzone chorują na stereotypię. Identyfikują się z cyrkami, powtarzają nieustannie te same, bezcelowe zachowania. Obecnie wciąż jeszcze ogrody zoologiczne mają służyć zagrożonym gatunkom, służyć ludziom; ich zabawie i rozrywce w sobotnie popołudnia. Jest to sytuacja nie do zaakceptowa-

nia z punktu widzenia praw zwierząt. Miejsce dzikich zwierząt jest w ich naturalnym środowisku. Niemniej, działalność człowieka doprowadziła do paradoksalnej sytuacji, w której niszcząc kolejne obszary dzikiej przyrody próbuje naprawić swoje błędy wyłapując przedstawicieli zagrożonych gatunków i zamykając ich w więzieniach. Koniec końców w Amazonii wciąż dochodzi do rabunkowej wycinki lasów deszczowych, a zwierzęta zamiast należytej opieki otrzymują betonowe klatki.



Możliwe jest jednak odrzucenie dominującego wśród właścicieli ogrodów antropocentrycznego dyskursu i odwrócenie ról. Dziś – gdy świat stoi w obliczu narastającego zagrożenia ekologicznego, problem ogrodów zoologicznych musi być rozpatrywany w szerokim, globalnym kontekście. Dopóki nie uda nam się przywrócić równowagi ekologicznej, zobowiązani jesteśmy do ochrony zagrożonych gatunków. Ochrona ta nie może podlegać logice zysku, jaką kieruje się większość ogrodów zoologicznych. Zoo jest przeznaczone w pierwszej kolejności, dla zwierząt. Homo Sapiens winien być jedynie gościem. Tego typu idee stara się w praktyce realizować chociażby Howlett's ZOO Johna Aspinalla. Potrzeby odwiedzających zepchnięte zostają na drugi plan, a zwierzęta dysponując rozległymi terenami mogą bez trudu, w razie potrzeby, skryć się przed widokiem ludzi. Personel inicjuje zabawy z podopiecznymi, starając się maksymalnie urozmaicić im dzień oraz zapewnić niezbędną dawkę ruchu.

Tego typu ośrodki to jednak wciąż rzadkość. W momencie gdy ogrody zoologiczne to dla niektórych gatunków zło konieczne, wymagać należy maksimum kompetencji i wyobraźni w stosunku do przetrzymywanych zwierząt.

## 45 Tresura w cyrkach nie zawsze odbywa się w sposób brutalny

Rzeczywiście. Udokumentowano bardzo wiele przypadków znęcania się nad zwierzętami podczas tresury, nie stanowi to jednak absolutnej reguły. Niemniej jeśli istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo tego typu działań należy się im sprzeciwić, nawet jeśli będzie to oznaczało nadmierną generalizację. Należy również pamiętać, że tresura nie jest jedynym, ani nawet najważniejszym problemem cyrków wykorzystujących zwierzęta. Kwestią zasad-



*Gdyby ludzie wiedzieli, co kryje się za kulisami tego kolorowego, cyrkowego świata ze zwierzętami, nigdy więcej nie poszliby do cyrku (...)* Szok elektryczny w celu przeprowadzenia tresury jest czymś normalnym. Elektryczność otrzymana z 12 płaskich baterii czyni każde zwierzę posłusznym

**ELMAR OSTERBERG**  
były treser

niczą jest niewola: lwy i słonie, które w naturze, w ciągu swojego życia przemierzają tysiące kilometrów - zamknięte w pustych klatkach, w których jedyną rozrywkę stanowią spacery od ściany do ściany; foki, dla których absurdalną namiastką olbrzymich oceanów stanowić mają nadmuchiwane baseny; szympansy, jedne z najbardziej społecznych ssaków zamknięte w odosobnieniu, kiwające się na boki, chore i apatyczne. Prawdziwy ból zwierząt wykorzystywanych w cyrkach to nie ból fizyczny, ale psychiczny. Zabierając do cyr-

ków dzieci pokazujemy im jedynie karykaturę rzeczywistości. Olbrzymi potencjał dziecięcej ciekawości winniśmy wykorzystać w inny, pozytywny sposób. Zabierać je w góry, do parków, lasów i na łąki, wszędzie tam gdzie, możliwe jest obcowanie z prawdziwą naturą. Uprzedmiotowanie zwierząt, jakiego dokonuje się w cyrkach nie nauczy naszych dzieci szacunku. Umocni jedynie absurdalne przekonanie o rzekomo naturalnej hierarchii, na szczycie której niewzruszenie stoi człowiek – Pan i władca wszelkiego stworzenia.

## 46 Protestujecie przeciwko zwierzętom w cyrkach. W czym są one lepsze od tych, które zjadacie na obiad?

W niczym, jeśli kryterium oceny będzie zdolność do odczuwania cierpienia. Dlatego też nikogo nie zjadamy. Poza protestami przeciw cyrkowej niewo-

li zajmujemy się również promocją wegetarianizmu i weganizmu. Podobnie jak działamy na rzecz zwierząt w schroniskach. Jesteśmy też przeciwni futrom naturalnym, wykorzystywaniu zwierząt w eksperymentach i wszelkim innym praktykom bazującym na zniewalaniu i mordowaniu zwierząt.

Nie mamy pojęcia skąd u części naszych rozmówców ciągle przekonanie, że skoro protestujemy przeciw futrom to na pewno jemy parówki. Wypominanie nam spożywania mięsa w sytuacji, gdy gros naszej energii skierowane jest na promocję diety bezmięsnej, wydaje nam się niestosowne, tym bardziej, że wypominający nam to ludzie są sami, w ponad 90%, miłośnikami grillowanych kiełbasek.

## 47 Futra naturalne są bardziej przyjazne środowisku od sztucznych

Przyjrzyjmy się faktom – badania Uniwersytet Stanu Michigan przeprowadzone w 2003 roku i opublikowane pod nazwą „Fur Rancher Blue Book of Fur Farming” dowodzą, że hodowla norek przeznaczonych na futra, w samych tylko Stanach jest odpowiedzialna za produkcję ponad 1000 ton fosforu rocznie, który niekontrolowany przedostaje się do wody i zanieczyszcza glebę. System Przewidywania Zanieczyszczeń Przemysłowych (Industrial Pollution Projection System – IPPS) określił przemysł futrzarski jako jeden z pięciu największych trucicieli atmosfery w Stanach. Na temat szkodliwości produkcji futer naturalnych traktuje również raport Humane Society of United States. Warto też wspomnieć o olbrzymiej ilości energii potrzebnej do „produkcji” tego rodzaju odzieży oraz toksycznych chemikaliów używanych do obróbki futer.

Zastanawia też znaczenie słowa „naturalne”. Co bowiem jest naturalnego w zamykaniu zwierząt w rzędach drucianych, ciasnych klatek, rażeniu ich prądem i biciu pałką?

## 48 Protestujecie przeciwko futrom, a nosicie buty ze skóry!

Zdecydowana większość pro-zwierzęcych aktywistów nie nosi na sobie skóry obcych zwierząt. Obecnie bardzo trudno określić, na pierwszy rzut oka, z czego wykonane są buty czy kurtka. Pewność możemy zyskać dopiero po przeczytaniu informacji na metce. Niewiele osób jednak zdaje sobie z tego sprawę. Większość woli na wstępie oskarżać wszystkich protestujących o znieczulicę wobec wykorzystywanych w rzeźniach zwierząt, z których zwykle pozyskiwane są skóry. Co dziwne, na ową znieczulicę w dużo większym stopniu cierpią sami oskarżający.

Pamiętajmy też, że demonstracje przeciw futrom są formą zwrócenia uwagi na jeden konkretny problem – futra. Nie są to pikiety przeciw skórzanej odzieży. Nie każdy jej uczestnik ma obowiązek identyfikacji z ideą praw zwierząt. Pamiętać należy również, że wielu ludzi kupiło swojej skórzane buty/płaszcz na długo przed tym jak zostali przekonani do wegetarianizmu/weganizmu. Nie ma więc mowy o hipokryzji.

## 49 Ciekawe ile wam za to płacą

Niestety, niewiele. Mi osobiście, jako twórcy niniejszego FAQ nie zapłacono nic. Podobnie jak innym wolontariuszom i wolontariuszkom, którzy działają, jakkolwiek górnołotnie by to nie brzmiało, w imieniu zwierząt, a nie stanu swojego konta. Rzecz jasna, jako fundacja funkcjonujemy wyłącznie dzięki dobrowolnym wpłatom i przekazywanemu 1% podatku. Nie mamy powiązań z masonami, cyklistami, komunistami czy innymi grupami sprawującymi władzę. Nie mniej, za ich darowizny również będziemy wdzięczni.





## BIBLIOGRAFIA

---

Arzt Volker, Birmelin Immanuel. 2001. *Takie jak my? Czy zwierzęta mają świadomość?* Grupa wydawnicza Bertelsmann Media

Charlesa Pattersona. 2003. *Wieczna Treblinka*. Vega!POL

Foley Robert. 2001. *Zanim człowiek stał się człowiekiem*. PIW

Fouts Roger. 1999. *Najbliżsi krewni, jak szympansy uświadomiły mi, kim jesteśmy*. Media rodzina

Griffin R. Donald. 2003. *Umysły zwierząt*. GWP

Kunicki-Goldfinger J.H Władysław. 1993. *Znikąd donikąd*. PIW

Matignon Lou Karine. 2002. *Najpiękniejsza historia zwierząt*. Cyklady

Planeta na Talerzu. 2009. Fundacja Viva Akcja dla Zwierząt

Wall de Frans. 2009. *The age of empathy*. Harmony Books

<http://www.animal-rights-library.com/texts-m/feinberg01.htm>

[www.antyfutro.pl](http://www.antyfutro.pl)

